

Drogi Animatorze!

Formacja, także permanentna, wymaga indywidualnej refleksji, a przede wszystkim czasu. Polecamy Twojej uwadze teksty, które pomogą Ci lepiej przeżyć następne Studium Animatora.. Na każdy tydzień przewidziany jest jeden fragment. Może pochylisz się nad nim w ramach Namiotu Spotkania? Rozważenie tych tekstów zostawiamy już Twojej odpowiedzialności i dojrzałości.

1. Programowa konferencja ks. Wojciecha Danielskiego, którą wygłosił 27 października 1984 r. w jasnogórskim sanktuarium na IV Krajowej Pielgrzymce Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Nowy Człowiek jakiego formujemy, oddany Chrystusowi na wzór Niepokalanej, ten Nowy Człowiek tworzy Nową Wspólnotę i (z nią, nie sam) szerzy (na zewnątrz tej wspólnoty) Nową Kulturę. [...]

Tak jest bowiem w Bożym planie, że Bóg wszystko czyni nowe – w nowym Adamie, w Jezusie Chrystusie, stajemy się nowym człowiekiem. Chrystus Pan po to przyszedł, aby dzieci Boże zgromadzić w jedno, uczynić nową wspólnotę. Tą wspólnotą jest Kościół. Chcemy budować ten Kościół jako wspólnotę, która jest coraz głębiej, coraz wyraźniej świadoma istotnej więzi każdego z nas z Jezusem Chrystusem („jeden jest Mistrz wasz, a wy wszyscy braćmi jesteście”) i przez to jako wspólnota dawać świadectwo. Tym świadectwem jest nie tylko słowo, ale styl życia, sposób życia – to co nazywamy nową kulturą. [...]

W Kościele Bożym człowiek nigdy nie słyszy „musisz”, słyszy: „jeśli chcesz”. Godność woli człowieka jest ciągle podnoszona. Tak ukazać człowieka człowiekowi nawet bardzo zniewolonemu, nawet bardzo zaleknionemu: nie musisz, nie musisz, niczego nie musisz. Tylko się kieruj swoim sumieniem, swoim rozeznaniem prawdy, swoim rozeznaniem dobra. Niczego nie musisz i nikt cię w niczym nie będzie straszył. Ja jestem przy tobie, ja ci pomogę. My jesteśmy przy tobie. Jak będzie trzeba, to pójdziemy do biskupa w twojej sprawie. Nie jesteś sam. Właśnie wymiar życia sięga głębiej niż wymiar kultury. My z jednymi ludźmi jesteśmy bliżej, bo jesteśmy współsynami wiary, z drugimi ludźmi jesteśmy blisko, bo jesteśmy razem „synami człowieczymi” w jednym narodzie. Z innymi ludźmi mamy solidarność dlatego, że jesteśmy razem z nimi „dziećmi Boga” w naszej naturze, w naszym człowieczeństwie, że jesteśmy stworzeniem Boga. To jest to wielkie braterstwo, do którego każdy z nas jest stworzony. Dlatego Krucjata Wyzwolenia Człowieka to jest pomocna ręka, braterska, solidarna ręka, która człowiekowi pomoże wydobyć się, powstać i wybić się na własną godność.

Chrystus Pan oczekuje od nas takiego czynu wyzwającego. Najpierw modlitwy wstawienniczej i ekspiacyjnej, potem na pewno czynu ekspiacji, pokuty społecznej za ten grzech społeczny, jaki jest w naszym narodzie. Św. Paweł wołał, że wołałby być odrzucony, byleby wszyscy bracia z jego narodu powrócili do Chrystusa. Chrystus Pan oczekuje, że Ruch Światło-Życie przez Krucjatę Wyzwolenia Człowieka właśnie to uczyni dla Narodu. Taka jest nasza diakonia. Taka jest nasza posługa. Po to stajemy się Nowym Człowiekiem, po to tworzymy Nową Wspólnotę, aby szerzyć Nową Kulturę.

1. **Czy żyjąc na co dzień Nową Kulturą czujesz się wolny?**
2. **Czy postrzegasz swoje życie w duchu Nowej Kultury jako dar dla innych?**

2. „Aby wiara przemieniała życie”, ks. Wojciech Danielski w „Pana mojego spotykam... w nowej kulturze”

Nowy człowiek, o którym właśnie święty Paweł mówi [Ef 4, 11-16]: chodzi o to, abyśmy już nie byli dziećmi, które dają się byle czemu odwozić z drogi Bożej, ale aby wszystko w nas wzrastało ku Chrystusowi; abyśmy się coraz bardziej do Chrystusa Pana upodobnili; abyśmy zrzucili z siebie starego człowieka z tym wszystkim do czego nas ciągną nasze zachcianki, ale abyśmy wolą naszą oddali Chrystusowi, a wtedy będziemy najbardziej wolni. Wolni od tego, co się nam chce, wolni dla tego, czego chce dla nas.

Ten nowy człowiek współbuduje nową wspólnotę Znów, animator to już musi być jakoś nowy człowiek, żeby mógł współbudować. Żeby w łączności - „dzięki całej więzi umacniającej każdego z członków” jego wspólnoty, budowało się Ciało Chrystusowe.

Nowa wspólnota tworzy się - i o to spoiwo nowej wspólnoty dba i dlatego się trzodzi – i dlatego nie tylko to głosi, ale i dlatego cierpi nieraz animator – człowiek, któremu najbardziej zależy, tak jak Chrystusowi Panu, aby wszyscy byli jedno. Aby nic tych ludzi nie skłócało, nie rozdziałało, aby wszystko w nich razem rosło ku Chrystusowi. Aby wszyscy sobie byli pomocni „dzięki całej więzi”, dzięki temu, co Duch Święty każdemu dał, każdemu inny dar, żeby wszyscy sobie w czymś byli pomocni. [...]

Wszystkie inne elementy nowej wspólnoty, że ktoś wypełnia dyżur, że ktoś nie tylko pozmywa ładnie i powyciera, ale że i podłogę wytrze, i zlew wytrze, i miskę umyje do końca. I że jeszcze zamiecie śmieci i wytrzepie gałganek na progu, żeby wszyscy błota nosili dalej. Tak!

A budowanie wspólnoty to właśnie jest: kiedy nie tylko każdy spełnia swoje zadania, ale wszystkim umie służyć, tym co ma w sobie najlepszego.

Wyjść ze świadectwem wspólnym na zewnątrz - i to właśnie jest nowa kultura. To jest to, co możemy dać narodowi. [...]

To jest nasza kultura nowa. I to jak się do siebie odnosimy, i to jak widać, ktoś komuś miejsca w kościele ustępuje, i to jak widać, jak my siebie traktujemy, że nikt tu na nikogo nie krzyczy, że każdy jest z szacunkiem dla drugiego człowieka, choćby rówieśnika, choćby to między młodzieżą była brutalność i to niby jest styl młodzieżowy. Nasza kultura jest taka, że siebie szanujemy, tym bardziej, gdy zauważamy, że ktoś jest słabszy, że się go nie wdeptuje, nie wgniata, że się po głowie rywała nie wpycha na wyższy stopień sukcesu. To jest nasza kultura.

I my, jeżeli jesteśmy wyraźną nową wspólnotą nowych ludzi, to możemy wnieść w społeczeństwo, w miasto, w sąsiedztwo nasze styl – styl naszych spotkań.

1. **Czy i jak dbam o jedność mojej wspólnoty?**
2. **Czy moja służba jest przepelniona miłością? Czy czuję, że służę swoimi zdolnościami, zaletami, tym, co mam najlepszego?**
3. **Czy uświadamiam sobie, że doniosła idea Nowej Kultury objawia się w drobnych czynach i gestach?**
4. **Czy moje spotkania w gronie znajomych są przepelnione Nową Kulturą?**

3. **„Promieniować Nową Kulturą”, ks. Wojciech Danielski, KKO 23 lutego 1985 r.**

Zadaniem nowego człowieka i nowej wspólnoty jest określone przez Papieża czuwanie przy bliźnim słabym w sumieniu, stawanie się dlań ostoją, czyli wszystkim dla wszystkich, aby za wszelką cenę uratować choćby niektórych. [...] Powinniśmy zobaczyć nasze zadania kształtowania stylu, kultury bycia utrzymującej naszą równowagę psychofizyczną i bliźnich.

Panowanie nad czasem wolnym i czasem pracy. Wiemy, jak tu wiele jest demoralizacji. Sprawa pozostawienia pierwszego miejsca dla Boga i modlitwy. W tym stylu mieści się też kultura ciszy i dźwięku. Czy każdą ciszę muszę zapychać byle jakim dźwiękiem?

Kultura ładu w miejscu zamieszkania i w miejscu pracy, i znów – miejsca dla Boga tam, gdzie jako chrześcijanin jestem stale, i gdzie to ode mnie zależy.

Kultura podstawowych odniesień, począwszy od czystości wobec człowieka ze względu na płciową naturę własną i drugiej osoby. Cała dziedzina odpowiedzialności za mowę ciała, za to jak jest odbierane moje zachowanie się. Jak mnie się postrzega ze względu na strój i samo zachowanie moje? Czy wyrażam tym szacunek, czy żądam szacunku dla siebie samego i szacunku dla osoby, która ze mną przebywa? Odrodzenia oczekują takie

pojęcia, jak: takt, szlachetność, uczynność, poświęcenie, niezawodność, wierność, umiejętność trwania przy kimś, gdy zdawałoby się po laicku, po ludzku – nie warto. [...]

Kultura życia domowego na co dzień i od święta. Brońmy wolności sumienia, wobec narzucającej się kultury masowej, która przez środki przekazu – telewizję, radio czy magnetofon jest obecna w każdym domu. Potrzebne jest kultywowanie świątecznych obchodów domowych, zwłaszcza tych związanych z życiem religijnym [...].

Wreszcie kultura spotkania. Jakże potrzebne są wzorce spotkań bezalkoholowych pomysłowych zabaw, wzbogacających, nikogo nie poniżających. Bawmy się nie czymś kosztem, nie kosztem czyjejś godności, tylko tak, jak nakazują dawne wzorce harcerskie. Tu także do krytycznego przemyślenia jest sprawa tańców związanych z dyskotekami.

W ogóle nie powinno być tak: dajmy młodzieży to, co młodzież lubi. Młodzież jeszcze nie wie, co ma lubić! Nie dlatego, że my lepiej wiemy, tylko że niektóre rzeczy, które łatwo się lubi, czy ktoś podsuwa, żeby lubić – szkodzą. Dlatego występujemy w imię godności człowieka: zbyt ciebie szanuję, by pozwolić, żebyś to brał, co dają, jak leci.

Mało tknięta dziedzina – to kultura słowa. W rozmowach – proszę o szacunek dla języka polskiego, o poprawność gramatyczną wypowiedzi, właściwe akcentowanie wyrazów, dystans wobec nowomowy lub obcych słów, zwłaszcza angielskich. Unikanie tego, o czym mówi List do Efezjan w czwartym rozdziale, wiersze 29-32: mowa szkodliwa, mowa zgorzkniała, nieprzyzwoite słowa, niech między wami nie będą nawet wspomniane. Konieczne jest unikanie śliskich, dwuznacznych dowcipów czy jędrnych wyrażeń, żartów z Pisma świętego. (...)Właśnie na oazie powinno się służyć kulturze słowa. Staranne przygotowanie czytania Pisma świętego w kościele (lektorzy) i śpiewu (chór, schola), właściwy dobór śpiewów podczas Mszy świętej – to przecież jest tak bliskie naszemu charyzmatowi. Kultura słowa – to także to, co czytamy. Czy sięgamy po prasę katolicką, czy umiemy zacytować z pamięci fragmenty klasyki narodowej?

Wreszcie kultura artystyczna. Poziom tego, co przyjmujemy i czym się dzielimy. Od KAMUZO – jakie piosenki tam śpiewamy? Kto czuwa nad tym, co się rozpowszechnia do śpiewania? Mądre? Głębokie? Ładne? Od znaku oazy, symbolu, proporca (nie totemu!) na dzień wspólnoty, po nagrodę daną przez moderatora. Od tego, co umiem dać jako występ artystyczny (prezentacja grupy) w imieniu mojej oazy średniej na dniu wspólnoty – do tego, czym się popisuję gdziekolwiek wypowiadając kawał czy wierszyk. [...]

W tym wszystkim mamy być sobie pomocni, by każdy jako mądry kontynuator tradycji, syn, dziedzic, twórczo wypracował swój własny, chrześcijański styl, by będąc człowiekiem sumienia wspólnie podejmował odpowiedzialność ciągle za to samo, rosnące dziedzictwo chrześcijańskie rodziny i Narodu.

1. **Który z wymienionych aspektów Nowej Kultury najbardziej Cię zaskoczył? Którego z nich byś nie wziął pod uwagę mówiąc o Nowej**

Kulturze? Zastanów się, dlaczego takie zachowania wymienia ks. Danielski w swojej konferencji.

2. Zrób krótki rachunek sumienia na podstawie wyznaczonych przez księdza Danielskiego przestrzeni. Zastanów się, nad czym chciałbyś w najbliższym czasie popracować.

4. „Nowe oczy”, o. Bartłomiej Parys SVD w „Wieczernik” nr 227 czerwiec - sierpień 2019

Każde środowisko posługujące się swoim żargonem może żywić przekonanie, że jakieś pojęcie jest powszechnie rozumiane (przynajmniej w swoim światku) i nie wymaga głębszych wyjaśnień – podczas gdy w rzeczywistości może być rozumiane różnie. Myślę, że tak jest ze słowem „wyzwalający”. Gdybyśmy się głębiej zastanowili, co ono dla nas znaczy, moglibyśmy się nieźle nagłowić, aby komuś z zewnątrz wyjaśnić, co mamy na myśli. Czy chodzi o to, że jesteśmy grupą osób zajmujących się wyzwaniem jako akcją? A może raczej sama nasza obecność już jest wyzwalamąca - to znaczy będąc sobą jesteśmy sami z siebie wyzwalamy, nawet jeśli nic konkretnego nie czynimy? Większość z nas pewnie rozumie ten termin w pierwszym znaczeniu. Ale czy nie może być ukazany w tym drugim?

Pojęcie wyzwalamy, którego używamy w Ruchu, ma oba znaczenia, zgodnie z ulubioną przez Ojca a zaczerpniętą od św. Tomasza z Akwinu zasadą *agere se autur esse*, która mówi że nasze działania są następstwem i przejawem naszego istnienia. Jeśli będę człowiekiem wyzwolonym, moje działania będą wyzwalamy, nawet jeśli nie będę podejmował żadnej szczególnej działalności wyzwolenieckiej.. Działanie wynikające z wewnętrznej tożsamości będzie nosiło jej znamiona. [...]

„Niepokalana, Matko Kościoła! Wpatrując się w Ciebie, jako wzór człowieka w pełni odkupionego i wyzwolonego i dlatego przez miłość bezgranicznie oddanego w Duchu Świętym Chrystusowi, uświadamiamy sobie wieloraka niewole, w której są uwikłane nasze serca. Pragnąc w pełni wyzwolić siebie i podać rękę naszym braciom oczekującym objawienia się w nich wolności synów Bożych, zbliżamy się do Ciebie i oddajemy się Tobie, aby wraz z Toba, mocą tego samego Ducha, który bez przeszkód działał w Tobie, pełniej zrealizować swoją wolność w oddaniu się Chrystusowi a przez Niego - Ojcu.”

Wskazane w modlitwie zadanie nie jest proste, jak i sama modlitwa nie jest prosta. Odmawianie jej ze zrozumieniem i pragnieniem wypełnienia wymaga duchowego wysiłku. Ale już w tych dwóch pierwszych zdaniach modlitwy KWC widzę szeroki program życiowy wykraczający daleko poza sama jedynie przestrzeń abstynencji alkoholowej. Przytoczone słowa tej modlitwy nie mówią przecież nic o tym, jak owa

„wieloraka niewola” się przejawia (powie o tym dopiero zdanie). Można zaryzykować stwierdzenie, że ten fragment modlitwy mógłby stanowić osobną całość nadająca się do promowania nawet wśród osób, które do KWC nigdy nie dołączą. Uświadamia on bowiem, że doświadczenie wyzwolenia zawsze pozostaje moim osobistym doświadczeniem, nie przestaje mnie zajmować. Modlitwa mówi przecież o niewoli, „w której są uwikłane nasze serca”, o „wyzwoleniu siebie”. Dołączenie do Krucjaty sprawia więc, że mogę żyć w stałym doświadczeniu bycia wyzwalanym mocą tego samego Ducha, który bez przeszkód działał w Niepokalanej. To są te „nowe oczy”, które pozwalają mi z innej perspektywy widzieć rzeczywistość, w której żyję. [...]

Nie da się szczegółowo opisać wszystkich obszarów, gdzie człowiek doświadczający wyzwalamy obecności łaski Chrystusowej może stać się jak słońce rzucające ciepło promieni innej, nowej rzeczywistości spośród ciemności zła i grzechu. [...]

Każdy musi osobiście i we wspólnocie przeprowadzić proces rozeznania, w jak ma w nim owocować doświadczenie bycia wyzwalamym. Dla mnie kluczowa jest postawa przyjmowania daru wolności od Jezusa: pozwoleniu Mu, aby dawał mi „nowe oczy”. One natomiast dostrzegą, gdzie powinny pójść moje nogi i co powinny mówić moje usta, aby działanie stawało się wyzwalamy.

- 1. Rozważ w ciszy przytoczony w tekście fragment modlitwy KWC.**
- 2. Czy jesteś wolny? Jak do tej wolności dążysz, a co Cię jeszcze zniewala?**
- 3. Czy uświadamiam sobie, że wolność to dar, który mogę przyjąć od Boga? Czy proszę go o pomoc w walce ze swoimi zniewoleniami?**
- 4. Zastanów się, gdzie w Twoim życiu jest przestrzeń, w której możesz świadczyć własną wolnością (np. od alkoholu, internetu).**